

Włodzimierz Jastrzębski

Kilka uwag na temat zmagañ wywiadów carskiej Rosji i Cesarstwa Niemiec w latach 1890-1914 na terytorium regencji bydgoskiej

Przed ponad 10 laty w Niemczech ukazała się książka autorstwa Jürgena W. Schmidta pt. *Gegen Russland und Frankreich. Der deutsche militärische Geheimdienst 1890-1914*, Ludwigsfelde 2007. W Polsce tej pozycji niemal nie zauważono. Na jej treść składa się 10 rozdziałów i bibliografia oraz 44 aneksy (oryginalne dokumenty archiwalne). Trzy rozdziały zasadniczej części rozprawy dotyczą bezpośredniej charakterystyki terenu badań, czyli regencji bydgoskiej: I. Prowincja Poznańska i okręg regencyjny Bydgoszcz w latach 1890-1914, II. Władze policyjne okręgu regencyjnego Bydgoszcz, III. Organa administracyjne okręgu regencyjnego Bydgoszcz i tajne służby wywiadowcze 1890-1905, cztery następne omawiają sterowane centralnie sposoby walki państwa niemieckiego z obcymi służbami wywiadowczymi, natomiast dwa kolejne poświęcone zostały pojedynczym aferom szpiegowskim, które ujawniono na terenie regencji bydgoskiej w latach 1890-1914.

Na początku naszych rozważań nasuwa się pytanie, dlaczego autor opracowania w sposób szczególny zajął się regionem bydgoskim? Na kartach swojej pracy starał się uzasadnić, iż regencja bydgoska bezpośrednio graniczyła w omawianym czasie z carską Rosją i dlatego na jej terytorium bezpośrednio przenikali rosyjscy szpiedzy. Ich zainteresowanie ww. terenem było uzasadnione, ponieważ Bydgoszcz i pobliski Toruń, ale także i Gniezno, Inowrocław oraz Piła były silnymi garnizonami niemieckiego wojska, dlatego też dla rosyjskiego sztabu wojskowego ważne było, aby wiedzieć maksymalnie wiele: jaka jest ich liczebność i jakość uzbrojenia, co planuje w najbliższym czasie dowództwo, w jakim kierunku podążają programy szkolenia żołnierzy itp. W czasie kiedy brakowało środków

technicznych umożliwiających bezkolizyjnie zdobywanie tajnych wiadomości i dokumentów, najważniejsze były tzw. osobowe źródła informacji, czyli szpiegdy. Autor opracowania J.W. Schmidt wyróżnił w omawianym okresie dwa sposoby walki Niemców z penetracją terenu przez obce służby specjalne. Do 1905 r. nie podejmowano żadnych szczególnych środków w tym zakresie. Wykrywaniem działalności natury szpiegowskiej zajmowały się podległe władzom administracyjnym (prezydentowi regencji i landratom) organa policji oraz służby graniczne. Sterowanie nimi odbywało się na sygnał wychodzący z Berlina ze sztabu głównego wojska niemieckiego (tzw. Sekcja IIIb). Ogólnoeuropejski rozwój szpiegostwa zanotowany od początku XX wieku wymusił stworzenie w poszczególnych krajach wyspecjalizowanych służb wywiadu i kontrwywiadu. W związku z tym w Niemczech przy Prezydencie Policji w Berlinie w 1906 r. powstał Centralny Urząd Policji Państwowej (Die Staatspolizei Zentralstelle) do spraw obrony przed szpiegostwem (Spionageabwehr) podległy Ministerstwu Spraw Wewnętrznych Rzeszy. Uaktywniły się wówczas także działające w obrębie poszczególnych garnizonów placówki żandarmerii wojskowej.

We wstępnych rozdziałach pracy J.W. Schmidt dokonał syntetycznej oceny społeczno-politycznej i gospodarczej sytuacji w latach 1890-1914 w regencji bydgoskiej. Wiele miejsca poświęcił także stolicy okręgu – Bydgoszczy. Wchodząca w skład Prowincji Poznańskiej regencja bydgoska według spisu z 1890 r. liczyła 624 051 mieszkańców, w połowie Niemców, a w połowie Polaków. W jej skład wchodziły 44 miasta, 14 powiatów, 1313 gmin i 865 majątków ziemskich. Cztery z powiatów, a więc Inowrocław, Strzelno, Mogilno i Witkowo, bezpośrednio graniczyły z imperium rosyjskim. Ważne dla nieprzyjacielskich szpiegów było to, że w Bydgoszczy znajdowało się dwanaście różnych struktur wojskowych, w Gnieźnie – trzy, w Inowrocławiu – dwa, natomiast w Pile – jeden. Wszystkie te ośrodki, a także jeszcze kilka innych były ważnymi węzłami kolejowym. W Bydgoszczy było zlokalizowanych wiele placówek przemysłowych. Miasto dysponowało także licznymi formacjami policyjnymi podległymi prezydentowi regencji.

Niewątpliwie najciekawszą część wywodów J.W. Schmidta stanowiły omówione na kartach jego książki sprawy śledztw i rozpraw sądowych dotyczące wykrytych przypadków szpiegostwa na rzecz Rosji. Autor podzielił je na afery, których w latach 1890-1914 było dziesięć, oraz przypadki domniemanego szpiegostwa dotyczące także dziesięciu spraw. Ich bohaterami byli mieszkańcy regencji lub osoby, które ujęto po przekroczeniu na tym terenie niemiecko-rosyjskiej granicy. Aferę o międzynarodowych rozmiarach spowodowało małżeństwo Gustawa i Minny, z d. Sommer, Wölkerlingów. Działali oni na niwie szpiegowskiej wyłącznie dla pieniędzy i to pracując równolegle dla wywiadów rosyjskiego

i francuskiego. Sierżant Gustaw Wölkerling w latach 1903-1911 był zawodowym podoficerem w garnizonie toruńskim. Mieszkał wraz z żoną na terenie koszar artyleryjskich. Szczególnie obfity plon swojej działalności szpiegowskiej zebrał w latach 1909-1911, kiedy był zatrudniony w biurze gubernatora twierdzy warownej w Toruniu. Wówczas udało mu się wynieść z miejsca pracy oraz skopiować i przekazać swoim zagranicznym mocodawcom 30 tajnych dokumentów, w tym plany mobilizacyjne na poszczególne lata, dzienniki czynności oficerów artylerii, zamierzenia dotyczące rozbudowy twierdzy, dane o uzbrojeniu itp. Z końcem 1911 r. sierżant przeszedł na własną prośbę do rezerwy, państwo Wölkerling osiedlili się na bydgoskich Bielawkach i tu korzystali ze zdobytej fortuny, prowadząc wystawny tryb życia. To ostatnie ich wreszcie zgubiło. Kontrwywiadowi niemieckiemu taka postawa życiowa wydała się nienaturalna. Po aresztowaniu oboje przyznali się do winy. Jego sąd skazał na 15 lat więzienia, ją natomiast po upływie około roku wypuszczono na wolność. Karę odbywali w ciężkim więzieniu w Brandenburgu. Obojgu skonfiskowano pieniądze i wszelkie dobra materialne. Władze wojskowe Niemiec wyciągnęły także konsekwencje służbowe wobec bezpośrednich zwierzchników agenta.

Większość pozostałych afer szpiegowskich w regencji bydgoskiej spowodowali przybyli tu obywatele rosyjscy, a wśród nich nauczycielka języka rosyjskiego Zinaida Smolianinow, aktor teatralny Zygmunt Zbierski, muzyk Karla Walter, artysta malarz Sienjukowicz, domniemany pułkownik wojsk rosyjskich von Winogradow. Oprócz przedstawicieli środowisk artystycznych i wysoko urodzonych byli jednak także i prości ludzie, jak np. kolejarz Adolf Lösche, gorzelnik Friedrich Grönke i pomocnik kupiecki Waclaw Koniecki.